

## Pieśń o Zborku

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Marek Sochacki**

Nad polem suwalskim rzednie mgła  
Gdzieś w opłotkach kur pieje  
A czterej młodzi przyjaciele  
W namiotach cichy wiodą spór.

Rzekł pierwszy:

„Patrzcie już świta wtorek.  
Już wkrótce zagrzmie gitary głos  
A w centrum nasz Ojciec, Nasz Zborek  
Nad mapą czuwa, pełen trosk”.

A drugi na to:

„Kto mistrzem patelni? i pociera swoją skroń.  
Podobno sam Ojciec Zborek  
Do tej pracy przykłada dłoń”.

„Dojrzewa cytrynówka...” – w szczerzej trosce  
Cichutko westchnął trzeci z nich.

„Na pewno w swej mądrości  
Ojciec nasz nie daje Piw!”

Wschód słońca niby blask flesza  
Oświecił widok suwalskich pól.  
Z okrzykiem: „Dajmy radę rzesza!”  
Do swych kajaków rusza w bród!

Wtem młodzian czwarty, już z oddali,  
W porannym zgiełku, dzierżąc sławojki woń,  
Zawołał: „Patrzcie, z nami Zborek!  
Na samym przedzie – oto On!”

O Bella bella bella mari, bella mari

## Pieśń ☺

Nad polem suwalskim <sup>przednie mgie</sup> ~~mgła~~ ~~radonieje~~  
 I gdzieś w opłotkach <sup>kur</sup> ~~pieje~~ ~~kur~~  
 A czterej młodzi przyjaciele  
 W namiotach wiodą cichy spór.  
 Rzekł pierwszy: "Patrzcie, już świta wtorek,  
 Już wkrótce zagrzmie gitary głos.  
 A w centrum nasz ojciec, nasz Zborek  
 Nad mapą czuwa, pełen trosk".  
 A drugi na to: "kto mistrzem patelni? i pociera swoją skroń.  
 Podobno sam ojciec Zborek  
 Do pracy tej przykłada dłoń".

"Dojrzewa cytrynowka..." - w szczerzej trosce  
 Cichutko westchnął trzeci z nich.

"Na pewno w swej mądrości  
 Ojciec nasz nie daje piw!".

Wschód słońca niby błysk flesza  
 Oświetlił widok suwalskich pól.  
~~Wskazywał~~ <sup>my</sup> <sup>rasa</sup> Z/okrzykiem: "Dacie radę! Nas pociesza."  
~~Do snyć kajalish~~ ~~to mne u tyrod~~  
~~Do Hańczy szedł za Ojcem lud.~~

Wtem młodzian czwarty, już z oddali,  
 W porannym zgieńku, dzierżąc sławojki woń,  
 Zawołał: "Patrzcie, z nami Zborek!  
 Na samym przedzie - oto On".

O Bella bella bella mari ☺ bella mari ☺

